Dziennik Żołnierza APW

Nr 225 (344) M. P. SOBOTA 16 GRUDNIA 1944 ROK II

Wydawca: Oddział Kultury i Prasy | Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58 | Wychodzi 6 razy w tygodniu | WYDANIE POLOWE (B) CENA 2 LIRY

Dyskusja w Izbie Gmin

MOWA CHURCHILLA W SPRAWACH POLSKICH

LONDYN, 16.XII (R) — Zgodnie z zapowiedzią rozpoczęła się w piątek w Izbie Gmin debata na temat stosunków polsko - sowieckich. Rozpoczął ją obszernym przemówieniem premier Churchill. Poniżej podajemy to przemówienie, według tekstu brytyjskiej rozgłośni radiowej BBC.

Na wstępie premier przypomniał swoje oświadczenie, złożone po powrocie z konferencji w Teheranie i w październiku br, poczem wywodził:

„Nadzieje, które uważałem w październiku za uprawnione, zawiodły. Gdy p. Mikołajczyk opuścił Moskwę, miałem nadzieję, że powróci tam za tydzień lub w tym mniej więcej czasie, z upoważnieniem rządu polskiego w Londynie wyrażenia zgody na granicę polską na podstawie linii Curzona i jej przedłużenia na południowy zachód, z pozostawieniem Lwowa po stronie rosyjskiej.

Kilkakrotnie zwracałem uwagę p. Mikołajczyka na niebezpieczeństwo zwłoki. Gdyby mógł on powrócić (do Moskwy — przyp. red.) po bardzo przyjaznych rozmowach, jakie toczyły się między nim a marsz. Stalinem i po rozmowach, które miał z członkami lubelskiego komitetu narodowego — wierzę, że trudności związane z utworzeniem rządu polskiego, w zgodzie z komitetem lubelskim, mogły być przezwyciężone. W takim wypadku stałby on już na ziemi polskiej na czele rządu polskiego, uznanego przez wszystkie zjednoczone narody, oczekując dalszego postępu armii rosyjskiej, posuwającej się dalej wgłąb Polski w miarę uwalniania kraju od Niemców. Miałby on także w tym wypadku zapewnioną przyjaźń marszałka Stalina. W ten sposób ustanowiłby on na samym początku dobre stosunki między polskim ruchem podziemnym, a postępującymi naprzód Rosjanami i mogłaby być przezeń ustanowiona polska administracja w nowo uwolnionych terytoriach w miarę ich powiększania.

Mam największy szacunek dla p. Mikołajczyka i dla jego zdolnych kolegów p. Romera i p. Grabskiego. Jestem przekonany, że mają oni więcej kwalifikacji do zajęcia miejsca po zmarłym gen. Sikorskim, niż ktokolwiek inny z przywódców polskich.

Po niekończących się dyskusjach Polacy ostatecznie nie potrafili dojść do porozumienia. W konsekwencji w dniu 21 listopada p. Mikołajczyk, p. Romer i inni polscy ministrowie ustąpili z rządu polskiego, który został całkowicie przetworzony w formie, którą pod pewnymi względami na pewno nie mogą aprobować.

W pojęciu rządu Jego Królewskiej Mości p. Mikołajczyk i jego przyjaciele stanowią jedyne światło, które płonie dla Polski w najbliższej przyszłości. Powiedziałem już poprzednio, że gdyby rząd polski zgodził się dostatecznie wcześnie wyrazić zgodę w sprawie granic, nie byłoby nigdy komitetu lubelskiego, wobec którego Związek Sowiecki się zaangażował. Teraz twierdzę, że jeśliby p. Mikołajczyk na początku listopada powrócił do Moskwy — tak jak sądził i miał nadzieję — z upoważnieniami zawarcia ugody w sprawie granic, Polska by teraz mogła zajmować pełne miejsce w rzędzie narodów walczących przeciw Niemcom i miałaby pełne poparcie i przyjaźń marsz. Stalina i rządu sowieckiego. Ta okazja jest w tej chwili w zawieszeniu.

Doświadczenia, jakie przeżył p. Mikołajczyk, były bardzo przykre i bolesne. Szamocąc się pomiędzy miłością do swej ojczyzny, a gorącym pragnieniem uzyskania porozumienia z potężnym sąsiadem, Rosją, co napawa wstrętem większość jego rodaków i zmuszony do stawienia czoła uporczywemu i niezłomnemu oporowi londyńskich swoich kolegów — padł ofiarą veta, tego veta, które w poprzednim upadku Polski odegrało tak wielką rolę. Wobec tego stanu rzeczy p. Mikołajczyk postanowił ustąpić.

Prawie miesiąc minął od tego czasu i teraz jestem zdania, że widoki porozumienia między rządem polskim a komitetem lubelskim, za którym stoi rząd sowiecki, zmalały definitywnie (has definitely receeded), choć mogłyby one zwiększyć się znowu (they might advanced again) gdyby p. Mikołajczyk mógł przemawiać jako przedstawiciel narodu polskiego, mając do tego upoważnienie.

Konsekwencje zniknięcia nadziei na pojednanie między Rosjanami a Polakami straciły na wyrazistości dla Brytyjczyków na skutek faktu że wojska rosyjskie na froncie Wisły stoją dotąd bez ruchu. Ale jeśli i gdy one pójdą naprzód — a na pewno się to stanie — i Niemcy zostaną wypędzeni z nowych znacznych obszarów Polski, autorytet lubelskiego komitetu i rejon którym zarządza będzie się zwiększać, a kontakty jego z rządem sowieckim stawać się będą coraz ściślejsze i serdeczniejsze. Nie wiem, jakich nieszczęść należy oczekiwać z takiego rozwoju wypadków!

Brak zgody może być groźny dla Polski, a stosunki nieporozumienia między postępującymi naprzód wojskami sowieckimi a polskim ruchem podziemnym mogą przybrać formy, które będą jak najbardziej bolesne dla wszystkich

(Dalszy ciąg na str. 3)

MĘTNA POGŁOSKA

M. p. dn. 16 grudnia.

(-.l) Podróż gen. de Gaulle'a do Moskwy wywołała falę najróżnorodniejszych pogłosek. Oficjalnie wiadomo tylko, że w czasie pobytu francuskiego męża stanu podpisano na Kremlu umowę francusko - sowiecką na wzór umowy angielsko - sowieckiej. Natomiast różne komentarze prasowe idą znacznie dalej. Niektóre z nich posuwają się do tego, że mówią o trwałym jakoby związaniu się Francji z Sowietami i o uzgodnieniu działań dyplomatycznych obu państw w bardzo szerokim zakresie. We wszystkich tych komentarzach i pogłoskach więcej jest — jak sądzimy — chęci sprowokowania gen. de Gaulle'a, by uchylił rąbka tajemnicy, niż istotnych podstaw faktycznych.

Spróbujmy ustalić pewne przesłanki niewątpliwie prawdziwe.

Otóż przede wszystkim nie jest tajemnicą, że stosunki osobiste i polityczne gen. de Gaulle'a z kierującymi mężami stanu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych przechodziły przez różne, nieraz bardzo krytyczne fazy. Przypominamy, że rząd gen. de Gaulle'a został dopiero bardzo niedawno uznany przez Londyn i Waszyngton.

Faktem jest również, że przywódca Francji Walczącej nie po raz pierwszy usiłował uzyskać takie czy inne ustępstwa od Anglosasów, grając kartę rosyjską. Gdy rok temu wybuchły w Libanie i Syrii rozruchy antyfrancuskie i gdy brytyjskie władze wojskowe pokrzyżowały akcję francuskich władz mandatowych — de Gaulle odpowiedział na to mnaifestacyjnym zbliżeniem do Rosji. Ale potem, w miarę normalizacji stosunków brytyjsko - francuskich i amerykańsko - francuskich, następowało wyraźne oziębienie pomiędzy ówczesną tymczasową stolicą Francji Algierem a Kremlem.

Nie tak dawno, bo już po wyzwoleniu Francji stosunki sowiecko - francuskie były wyraźnie naprężone. Zanosiło się na to, że we Francji dojdzie do wojny domowej, a przynajmniej do poważnych trudności wywołanych przez komunistów. Tymczasem sprawy te uległy nagle znacznemu złagodzeniu, a równocześnie rozeszły się wiadomości, że 1) de Gaulle jedzie do Moskwy, 2) że francuskie koła polityczne zachowują chłodną postawę wobec myśli tworzenia w Europie na zachód od Niemiec tzw. Bloku Zachodniego, którego życzą sobie mocarstwa anglosaskie.

Wszystko to razem dowodzi jedynie, że sytuacja polityczna Europy, a więc i Francji, nie jest jeszcze bynajmniej ustabilizowana i że toczy się dopiero wielka gra. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że w Moskwie zapadły jakieś decyzje wiążące naprawdę Francję na dłuższą metę.

* * *

Jedna z amerykańskich agencji prasowych notuje pogłoskę, że po podróży de Gaulle'a do Moskwy niektóre koła oczekują uznania przez Francję Lubelskiego komitetu zdrajców za „tymczasowy rząd polski".

Rozumiemy dobrze, że zarówno rozszerzanie takich pogłosek, jak i naklanianie Francji do takiego kroku leży w interesie Moskwy. Dla dyplomacji sowieckiej byłoby niewątpliwie rzeczą wygodną, aby wyłom w powszechnym uznawaniu przez państwa zagraniczne legalnych władz polskich w Londynie na rzecz komitetu zdrajców lubelsich dokonany został rękami jednego z narodów zachodnich. Okoliczność, że we Francji mieszka półmilionowa rzesza Polaków i że w kraju tym odbywa się obecnie zaciąg do Wojska Polskiego, działa na Sowiety również.. podniecająco. Możliwe więc, a nawet prawdopodobne, że w Moskwie nakłaniano de Gaulle'a do takiej akcji.

Nie sądzimy natomiast, aby istotnie Francja zgodziła się na współudział w tej grze kosztem n a s z y c h praw i s w e g o honoru.

Premier Arciszewski w expose na Radzie Narodowej — wyrażając radość z powodu odzyskania przez Francję wolności i wiary w jej wielką przyszłość — przypomniał słusznie, że Polska była jednym z pierwszych (bodaj czy nie pierwszym) z państw, które uznało rząd de Gaulle'a jako legalny rząd Francji.

Z urzędowej strony francuskiej podnoszono wielokrotnie, że udział polskich organizacji i oddziałów wojskowych podległych legalnym władzom w Londynie, w wyzwalaniu Francji z pod jarzma niemieckiego był naprawdę ogromny.

Gen. de Gaulle i podległe mu władze znają też dokładnie nastroje Polaków we Francji; wiedzą jaki zapał wzbudza zaciąg do Wojska Polskiego i jak pełne niepowodzenie spotyka wszelkie próby dywersji dokonywane przez wysłanników „Komitetu" lubelskiego.

To są względy moralne, stojące na przeszkodzie takiej zmianie polityki fracuskiej o jakiej mówi pogłoska podana przez amerykańską agencję.

Sądzimy jednak, że nie tylo honor ale i interes Francji sprzeciwia się karkołomnemu zwrotowi w polityce francuskiej. Miarodajne czynniki Paryża nie mogą zamykać oczu na to, że w umysłach wszystkich narodów europejskich rośnie przekonanie o potrzebie takiej organizacji politycznej naszego kontynentu, aby Europa na przyszłość była podmiotem a nie biernym przedmiotem rozgrywek w skali światowej. Wszelki protektorat nad Europą, a zwłaszcza protektorat... sowiecki przekreślałby rolę czynną i twórczą naszej części świata. Politykę europejską prowadzić mogą jedynie narody tkwiące wszystkimi swymi korzeniami w Europie, związane z jej przyszłością i kulturą. W takiej Europie jedno z czołowych miejsc przypada Francji na zachodzie, a Polsce na wschodzie. Historia wielu stuleci i tradycyjny sojusz polsko - francuski dowodzą, że nię jest to koncepcja przypadkowa, ae trwała i wypływająca z logiki politycznej.

Dlatego też uważamy pogłoskę zanotowaną przez agencję amerykańską za mętną, stanowiącą jedno jeszcze ogniwo łańcucha zastraszeń i szantażów w stosunku do Polski. Pogłoska pojawiłał się w prasie anglosaskiej, ale pochodzi — z Moskwy.

Gra o przyszłość Azji i... całego świata

M. p. 15 grudnia 1944

W prasie różnych narodów coraz mniej pisze się o wojnie w Europie, o coraz więcej o wypadkach na Dalekim Wschodzie.

Dzieje się to po pierwsze dlatego, że zwycięstwo Aliantów nad Hitlerem nie może już ulegać wątpliwości, po drugie zaś dlatego, że w zakresie spraw azjatyckich dzieją się różne rzeczy nowe i ciekawe.

Wymieńmy z pośród nich kilka:

1) Wzmożona ofensywa anglosaska na Pacyfiku i kilkakrotne bombardowanie lotnicze stolicy japońskiej, Tokio;

2) Próba japońska ostatecznego pokonania Chin i odcięcia Czang-Kai-Czeka od dostaw z krajów anglosaskich;

3) Antyjapońska mowa Stalina, w rocznicę rewolucji październikowej, w której Stalin nazwał Japonię agresorem (napastnikiem):

4) Wieści o odtwarzaniu w Rosji armii Dalekiego Wschodu i o równoczesnym gromadzeniu wojsk japońskich na pograniczu sowieckim.

Co to wszystko znaczy? Kiedy wojna z Japonią wejdzie w stadium decydujące? Jaka będzie przyszłość Azji? Czy dojdzie do wojny rosyjsko-japońskiej? Te pytania pasjonują opinię powszechną.

Bardzo interesujące uwagi w

powyższych sprawach wypowiedział ostatnio jeden z publicystów polskich na Środkowym Wschodzie. Podajemy główne ustępy jego wywodów:

Całe południe Azji rozczłonkowane jest na kolonie państw europejskich. Maleńkie skrawki — „wolne" — tak są wciśnięte w kleszcze kolonij i interesów europejskich i tak przytym słabe (Arabia, Burma, Sjam), że właściwie w normalnych czasach nie odgrywają żadnej roli, choć nie są bez znaczenia dla działań dywersyjnych w czasie wojny. Państwa europejskie jednak poszukują w swych posiadłościach raczej ustalenia swej władzy, niż podbojów.

Dynamizm ZSRR i Japonia

Na północ od tych posiadłości leżą Chiny. Skomplikowana rywalizacja Europy i Ameryki na polu eksploatacji Chin. ogrom imperium, dla którego strata „kawałków" terenu, równych prawie całej Europie Zachodniej, nie wiele waży, — zapobiegały podbiciu Chin, czy ich opanowaniu przez jedno państwo. Poddane jednak najrozmaitszym wpływom zewnętrznym, chociaż mogą stawić długi opór najazdom, to jednak opór ten jest z gatunku biernych i należy przypuszczać, że długo jeszcze Chiny pozostaną partnerem raczej biernym, niż czynnym.

Na północ od Chin rozpościerają się w przeciwieństwie do rozczłonkowanego południa Azji, zwarte w jednolitą całość azjatyckie posiadłości Rosji. Tutaj sytuacja zmienia się radykalnie. Rosja — carska czy czerwona — to nieustanny impet, to stałe dążenie pod takimi czy innymi hasłami do rozszerzenia swoich wpływów.

Japonia wreszcie, gnana wielu koniecznościami (przeludnienie, poszukiwanie surowców, i t.p.), dąży do stanięcia silną stopą na kontynencie i do rozszerzenia swego terytorium wogóle.

Zrozumiałym jest zatym że te dwa dynamizmy — Japonia i Rosja — będą chciały zadecydować o przyszłości Azji.

Dla przyszłości Azji i przyszłości świata ma wielkie znaczenie rywalizacja czynna tych dwóch dynamizmów. Starcie z powierzchni jednego z nich, rozwiązuje ręce drugiemu: otwiera przed nim niezmierne horyzonty wszelkich możliwości.

Pogodzeni wrogowie

Mimo jednak zasadniczo sprzecznych interesów, ostatnio, wbrew pozorom, bynajmniej nie zanosiło się na wojnę między Rosją i Japonią i wszystkie większe spory dały się w rezultacie uregulować na drodze dyplomatycznych rokowań.

Jedną z najważniejszych przyczyn tej „zgody" podkreślanych dziś już przez publicystykę anglo-saską była ta, że właściwie naturalne kierunki ekspansji obu tych dynamizmów — japońskiego i rosyjskiego — dzisiaj się nie krzyżują lecz oba prowadzą na południe. Japońskie „południe" dziś każdy rozumie, choćby przez wymowę rozwijających się aktualnie wypadków.

Marzenia o zatoce Perskiej

„Południe" Rosji jest mniej ujawniane. Wiadomo jednak, że obejmuje ono przede wszystkim wyjście na Zatokę Perską i Ocean Indyjski.

Mimo więc silnego parcia na Bałkany, Rosja równolegle utrzymuje swoją ekspansję na Persję i Indie. Znamienne jest przecież, że nawet w okresie tak ciężkim (Niemcy pod Stalingradem) — Rosja nie pozwoliła krajom anglosaskim na opanowanie całej Persji i wzięła udział we wspólnej okupacji tego kraju, który już od wewnątrz penetruje bardzo żywo.

Nieliczni tylko komentatorowie słusznie, naszym zdaniem, ocenili grę paktu antykominternowskiego w którym Japonia brała bardzo czynny udział. Mimo pozorów, nie był on w zasadzie skierowany przeciw Rosji. Miał on z jednej strony zwalczać akcję komunistyczną nazewnątrz państw osi, z drugiej zaś — wziąć Rosję Sowiecką w takie kleszcze, w których nacisku miała się zdecydować na pójście właśnie z osią. Tłumaczono przytym Rosji, że właściwie między państwami osi i. ZSRR nie ma dążeń rozbieżnych bowiem wszystko idzie równolegle. Przy jednoczesnej akcji Włochy obejmą północną Afrykę, Niemcy Bałkany i Afrykę Południową, Rosja zjedzie do Zatoki Perskiej i do Indii, a Japonia pójdzie tak, jak próbowała pójść obecnie.

Pakt antykominternowski przeciw Anglii

Wydaje się być groteską, ale pakt kominternowski miał grać przede wszystkim przeciwko.... Anglii, co ostatnio zostało zrozumiane przez szereg publicystów anglosaskich.

Hitler probował nakłonić Rosję do tej kombinacji po raz ostatni w swoich rozmowach z Mołotowem w Berlinie, jesienią 1940 roku. Niepowodzenie Hitlera chciał odrobić Matsuoka w roku 1941 i osiągnął tylko bardzo stanowcze zapewnienie Stalina, że nie pójdzie on przeciwko Japonii. Pierwszym zresztą zagranicznym mężem stanu, którego z ostentacyjną serdecznością odprowadzał na dworzec Stalin w dniu wyjazdu był nie Churchill, jak to się powszechnie dzisiaj mówi, a właśnie japoński Matsuoka.

Czemu Rosja na to kuszenie nie poszła?

Właśnie dlatego, że to dawało by jej tylko zwycięstwo połowiczne, a Rosja zmierza do zwycięstwa pełnego w drodze rewolucji światowej.

Na co czekają Sowiety

W roku 1940 Zachód już płonął, Japonia się niecierpliwiła. Rosja zaś widziała wojnę powszechną, wszystkich przeciwko wszystkim, bez swego współudziału. Rosja Sowiecka wierzyła i wierzy nadal, że rezultatem tak potwornej wojny musi być rewolucja. Ten cel jest dla niej ważniejszy. Postanowiła więc iść po drodze, prowadzącej do tego właśnie celu.

Japonia dotrzymała słowa. Japonia wykazała czynami, że pakt antykominternowski nie był skierowany przeciw Rosji. Związek Sowiecki odwdzięcza się jej tym samym. Mimo, iż mu to niezmiernie utrudnia sytuację międzynarodową wogóle, a w obozie Sojuszników zwłaszcza, ZSRR nie pomaga Anglii i Stanom Zjednoczonym w ich wojnie z Japonią.

Dzięki takiemu obustronnemu stanowisku, Rosja miała możność przerzucenia prawie całej swojej armii Dalekowschodniej na front walki z Niemcami, a Japonia armią mandżurską walczy z powodzeniem z Chinami.

Rosja dzisiaj potrzebuje wszystkich sił w Europie. Gra ona bowiem na koniunkturze. Jeśli jeszcze niedawno wyznawała teorię, że podkopać państwa kapitalistyczne Europy można jedynie przez rewolucję w ich koloniach, dziś otwiera się przed nią wspaniała perspektywa podkopania władztwa państw kapitalistycznych w koloniach przez uderzenie falą rewolucyjną bezposrednio w Metropolię. Rewolucja w Europie da jej możliwości zawładnięcia i Azją.

Nie należy więc przypuszczać, aby Rosja nie pozwoliła Japonii spełnić do końca dobrowolnie podjętej przez nią roli. „Do końca" zaś, — to maksymalne wyczerpanie przeciwników, — Japonii i krajów anglo-saskich, — możliwie długotrwała wojną na Pacyfiku.

Gdy „murzyn zrobi swoje"

W chwili gdy Japonia skończy swoją rolę, Rosja uderzy i na nią. Odbierze Mandżurię, Koreę, Port Artura a może nawet sięgnie dalej. Pamiętajmy, że w roku 1875 flota rosyjska czasowo opanowała Formozę. Rosja zaś lubi chadzać starymi szlakami.

Na tę też tylko ewentualność Stalin użył pod adresem Japonii „wrogiego" określenia — agresor. Jest to szukanie usprawiedliwiającego szyldu do działań na jutro. „Jutro" to jednak wydaje się jeszcze bardzo dalekie.

MELCHIOR WAŃKOWICZ

„Bitwa o Monte Cassino" (1)

(wyjątki z książki)

Rozdział: „Wchodząc na ring — pozdrawiamy poprzedników".

36. Dywizja załamuje się nad Rapido

Ze sterty akt *) — poczęły się wyłaniać dzieje naszych poprzedników.

Ofensywa Sprzymierzonych miała na celu opanowanie Rzymu. Plan tej ofensywy polegał na desancie morskim pod Anzio, połączonym z natarciem czołowym po obu stronach rzeki Liri.

Najprzód ruszyła 36 dywizja. Ruszyła nawprost na Klasztor. Pułk 141 zaatakował 20 stycznia odcinek Trocchio — La Pieta — St. Angelo in Tedice.

Krajobraz był — mówiąc po polsku — listopadowaty. Przed pułkiem leżały nawilgłe wilgocią pola, poryte rowami, podzielone płotami.

Przyszli z kraju robotów, od kultu maszyny. Skierowali na pozycje niemieckie 30-minutową nawałę, wystrzelili 31.000 pocisków.

Poczem ruszyli, już zmierzchem, bo o godzinie 19.00. Ciemniejący porosły krzewami brzeg rzeki Rapido, którą mieli forsować, przestał być widoczny. Brnęli błotnistą łąką, wylatując na niemieckich minach, broniących tego brzegu.

Batalion 1-szy zwinął się pod ogniem. Jedna jego kompania zbłądziła i bezradnie tłukła się jak ryba o lód pod koncentracją artyleryjską, drugą źle poprowadził własny przewodnik saperów i wwiódł w pole minowe. Jedynie resztki trzeciej kompanii osiągnęły punkt przeprawy w nakazanym czasie i zaległy pod ogniem, bo okazało się, że postawienie ośmiotonowego mostu udaremnił ogień artyleryjski.

Batalion 2-gi dźwigał aż cztery kładki. Ale jedną utracił na minach, drugą zniszczył ogień artylerii, trzecia beznadziejnie zagrzęzła w błocie i tylko czwartą przerzucono już o 4-ej nad ranem.

Lodzie gumowe przewracał bystry prąd tej górskiej rzeki, stromy brzeg utrudniał manipulowanie. Lodzie ostatecznie zawiodły.

Ostatecznie tą jedną kładką przepchnęły się dwie kompanie.

3-ci batalion w ogóle nie doszedł do rzeki.

I wówczas, a jest to godzina piąta minut piętnaście, zastępca dowódcy dywizji, kazał wojskom będącym z tej strony rzeki wycofać się, a dwom kompaniom będącym z tamtej strony — okopać się. Gorzka rada!...

Cały dzień następny artyleria niemiecka przecina wszelką łączność z tymi kompaniami. Osłania się namiętnie dymnymi pociskami, co znowóż uniemożliwia zwalczanie wroga. — Dowódca batalionu artylerii polowej, dającego bezpośrednie wsparcie 141-mu pułkowi melduje z rozpaczą: „Obserwatorzy nasi nic przez ten dym nie widzą; strzelcy wyborowi nieprzyjaciela pod jego osłoną podkradają się tuż pod nasze linie i wystrzeliwują żołnierzy; nie możemy dać żadnej artyleryjskiej osłony".

Równocześnie z pułkiem 141-ym bardziej na południe usiłował przeprawić się pułk 143-ci. Rzeka na jego odcinku, leżącym bardziej w dół biegu, była rozlewniejsza i prąd mniej bystry.

O godzinie 20-ej 3-ci pluton kompanii „C" pod komendą ppor. Nunex pierwszy przeprawił

*) Akta te udostępnione autorowi w sztabie 5. Armii, obrazowały próby Amerykanów zdobycia Monte Cassino (Przyp. Red.).

Mowa Churchilla w sprawa…

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mających na względzie stałe dobro Polski i stosunki między Polską a Rosją.

Fakt, że premier ustąpił z rządu i że powstał nowy rząd, nie może oczywiście mieć wpływu na formę stosunków dyplomatycznych między państwami.

My nadal (still) uznajemy polski rząd jako Rząd Polski, tak jakeśmy to czynili od czasu, gdy we wczesnym okresie tej wojny przybił on do naszych brzegów (oklaski w Izbie). Takie zresztą stanowisko zajmowały dotychczas wszystkie inne Narody Zjednoczone z jednym wyjątkiem, Rosji, która jest mocarstwem najbardziej zaangażowanym, którego armie pierwsze wkroczą do serca Polski.

Jest źródłem wielkiego mego zmartwienia, że te siły nie połączyły się bardziej ściśle w walce przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Nie mogę zgodzić się z punktem widzenia, że proponowane w sprawie granic rozwiązania nie są trwałe i zadowalające i że nie dają Polsce możności bytowania u siebie w domu. Mówiłem o tym w lutym.

Jeżeli Polska odda Lwów i otaczający go teren na południu, związany z nazwą linii Curzona, a kraj ten przyłączony zostanie do Ukrainy, Polska uzyska nabytki na północy, względnie w Prusach Wschodnich, na południe i na zachód od Królewca łącznie z Gdańskiem jednym z najwspanialszych miast na świecie, znanym przez całe stulecia jako wielkie ognisko handlowe na Bałtyku i faktycznie na całym świecie.

Zamiast zagrożonego i sztucznego Kurytarza utworzonego z takim trudem po ostatniej wojnie, Polska mieć będzie śmiało wykrojony pas wzdłuż Bałtyku na przestrzeni 320 km. Jeśli zaś chodzi o Rosję i Wielką Brytanię, Polacy uzyskują wolną rękę w rozciągnięciu swojego terytorium na zachód kosztem Niemiec. To rozprzestrzenienie się, w którym popierać będzie ich Wielka Brytania i Rosja, związane z sobą dwudziestoletnim sojuszem, oznacza na zachodzie i na północy tereny ważniejsze i bardziej rozwinięte, niż te, które Polacy stracą na wschodzie.

Słyszymy argument, że Polska ma ustąpić jedną trzecią część swego terytorium, ale obejmuje to obszerne tereny błot Prypeci, rejon zapuszczony, który jakkolwiek obejmuje dużą przestrzeń nie przyczynia się do dobrobytu tych, którzy go zamieszkują.

Oto są główne zarysy oferty, którą przedstawili Rosjanie ponoszący większość ciężaru walki o wolność narodowi polskiemu.

Nie mogę uwierzyć, że ta propozycja powinna być odrzucona przez Polskę. Oczywiście musi się to odbyć przy przeniesieniu kilku milionów ludzi ze wschodu na zachód, czy na północ i przy wypędzeniu Niemców. Otóż proponuje się zupełne wypędzenie Niemców z rejonów, jakie nabędzie Polska na zachodzie czy na północy, przy czym to usunięcie odbędzie się w sposób jak najbardziej zadowalający i trwały, jaki tylko możemy osiągnąć. Czystka będzie zrobiona dokładnie. Nie przestraszam się perspektywy wymiany ludności. Tym mniej obawiam się jej nawet w szerokiej skali, ponieważ jest to bardziej możliwe niż kiedykolwiek przedtym, na skutek obecnych warunków.

Wymiana ludności jaką po uprzedniej wojnie przeprowadziły Grecja i Turcja, była pod wielu względami skuteczna i pociągała za sobą przyjazne stosunki między Grecją a Turcją aż do obecnej chwili. Nie sądzę też, aby nie miało być miejsca w Niemczech dla ludności niemieckiej z Prus Wschodnich i z innych terenów, o których wspomniałem. Ostatecznie 6 lub 7 milionów Niemców zginęło w czasie tej straszliwej wojny, w którą Niemcy nie wahali się wtrącić Europy i świata po raz drugi w ciągu jednego pokolenia. Obecnie mamy informacje, że 10 lub 12 milionów jeńców lub ludzi obcego pochodzenia pracują jako niewolnicy w Niemczech i spodziewamy się, że powrócą oni do swoich domów i krajów z chwilą odniesienia zwycięstwa. Ponadto możemy oczekiwać, że o wiele więcej Niemców zginie w walkach w ciągu wiosny i lata, gdy odbywać się będą najstraszliwsze i największe bitwy tej wojny.

Nie widzę żadnej wątpliwości, że wielkie mocarstwa w razie umowy zdołają przeprowadzić to przesiedlenie ludności. Widzę natomiast wielką trudność dysputowania nad tą sprawą ponieważ stanowisko Stanów Zjednoczonych nie zostało określone z taką dokładnością jaką brytyjski parlament uważa za wskazaną. Przyjaźń rządu Stanów Zjednoczonych dla Polski, wielkie rzesze Polaków, które zamieszkały w Stanach Zjednoczonych, konstytucyjne trudności Stanów w zawieraniu traktatów czy umów wszelkiego rodzaju z zagranicą — spowodowały, że rząd tego wielkiego narodu nie przemawia tym językiem, który ja uważam za swój obowiązek — z aprobatą moich kolegów — gdy przemawiam do Was w tej Izbie.

Wiemy poza tym, że rząd i naród Stanów Zjednoczonych, wkładając dużo serca w koncepcję organizacji światowej dla zapobieżenia wybuchowi przyszłej wojny. A organizacja ta nieuchronnie załamie się przez niesnaski pomiędzy którymkolwiek z trzech wielkich mocarstw tworzących wielki sojusz Zjednoczonych Narodów. Prez. Roosevelt był stale informowany o przebiegu wydarzeń i o punkcie widzenia Rosjan i Brytyjczyków. W Moskwie miał on ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Averel Harrimana, znakomitego reprezentanta w charakterze obserwatora. Był on obecny przy wszystkich, lub prawie wszystkich naszych polskich rozmowach w czasie naszej ostatniej wizyty. Poza tym Prezydent był w pełni informowany nie tylko przez rząd brytyjski, ale też przez swego wybitnego rzeczoznawcę, a ponadto przez wiele innych źródeł i kanałów informacyjnych, które są do dyspozycji nieustannie czynnego Departamentu Stanu.

Wszystko, co mogę powiedzieć to to, że nie otrzymałem żadnej formalnej odmowy zgody w ciągu tych długich miesięcy, gdy — jak się wydawało — przyszłość Polski tworzyła się sama, czy gdy ją tworzono. Nie ma wątpliwości, że gdy nadejdzie sposobny czas, Stany Zjednoczone wygłoszą wypowiedź w sprawie tych zagadnień, biorąc pod uwagę stronę praktyczną. Ponadto wezmą one pod uwagę fakt, że częściowe nieudanie się współpracy trzech największych mocarstw w znacznym stopniu podważy wszystkie nasze nadzieje co do przyszłej budowy świata i rządzenia światem, w którym mocarstwa te otrzymają część władzy, konieczną dla zapobieżenia wybuchowi przyszłej wojny.

Można się zapytać, dlaczego wszystkie zagadnienia zmian terytorialnych mają być odsunięte aż do końca wojny. Dlaczego nie można tego zastosować w tym wypadku? Można tak powiedzieć w każdym, albo prawie każdym wypadku, wyjąwszy Polskę. Ale dlaczego Polska ma być wyjęta z tego ogólnego prawa? Odpowiedź na to brzmi, że dzieje się to tylko w interesie Polski i dla uniknięcia wielkich nieszczęść, które mogą mieć miejsce. Rosyjskie wojska prawdopodobnie w pierwszych miesiącach przyszłego roku przejdą znaczne obszary Polski, odrzucając Niemców. Jeżeli w czasie tego marszu wybuchną zażarte spory i walki między wielką częścią polskiej ludności a wojskami rosyjskimi — a te wielkie nieszczęścia, których ciągle jeszcze można uniknąć, zajdą bezwątpienia — ciężkie jątrzące rany zostaną zadane tym, którzy muszą żyć obok siebie w pokoju, zaufaniu i dobrych stosunkach sąsiedzkich. Muszą oni żyć obok siebie w pokoju i przyjaźni, jeżeli ma być zapewniony spokój w Europie, czy też jeżeli ma być stworzona i utrzymana światowa organizacja dla zachowania pokoju. Wszystkie te zagadnienia są najbardziej poważne, jakie sobie można wyobrazić.

Jestem zupełnie przekonany, że głęboki, przyszły interes narodu polskiego polega na osiągnięciu porozumienia z rządem sowieckim w sprawie spornych granic na wschodzie, zanim rozpocznie się marsz wojsk sowieckich przez większą część Polski. Jest to największy dar, jaki Polska może ofiarować Rosji. Zawarcie umowy w obecnej chwili daje mocną podstawę do wzajemnego porozumienia w sprawach, które w przeciwnym razie musiałyby być dyskutowane na konferencji pokojowej. Muszę jednak stwierdzić w imieniu rządu Jego Królewskiej Mości, że na tej konferencji my zajmiemy linię, którą teraz określiłem i bez wahania staniemy na stanowisku, że Rosja nie będą potraktowani sprawiedliwie i słusznie w swych pretensjach (claims) do granic wzdłuż linii Curzona, taką jak ją opisano.

Minister spraw zagranicznych i ja pracowaliśmy długie miesiące.— Nie unikaliśmy ani trudu, ani podróży, ani ryzyka politycznych replik i nagan w naszych wysiłkach doprowadzenia do zgody między Polakami, których nadal uznajemy, a naszym potężnym sojusznikiem, który tak stanowczo zmiażdżył niemiecką siłę wojenną. Nigdy nie osłabliśmy w naszym postanowieniu, że Polska winna być odbudowana i odtworzona jako naród niepodległy i suwerenny, wolny w formowaniu swych instytucji społecznych, czy jakichkolwiek innych instytucji, które wybierze naród — z zastrzeżeniem, że nie będą to faszystowskie i z zastrzeżeniem, że Polska stać będzie lojalnie jako zapora i przyjaciel Rosji przeciw niemieckiemu napadowi z zachodu. W wykonaniu tego zadania Polska otrzyma pełną pomoc przez rosyjsko – brytyjską gwarancję współdziałania (assistance). Nie wątpię też, że otrzyma też pomoc Stanów Zjednoczonych działających za pośrednictwem światowej organizacji, którą jesteśmy zdecydowani zbudować dla uratowania ludzkości.

Nowa wielka wojna, szczególnie wojna ideologiczna, toczona nie tylko między państwami, ale w sercu każdego człowieka przy pomocy broni bardziej niszczących od tych, którymi dotąd posługiwano się — sprowadziłaby — może na wiele stuleci — zagładę tej cywilizacji, jaką zdołaliśmy stworzyć od czasu, w którym rozpoczęto pisać historię. Jest to niebezpieczeństwo, które usiłujemy odwrócić w trudzie pełnym i szczerym... Możemy jedynie wierzyć i próbować jak najlepszej drogi. Jeżeli nie potrafimy rozwiązać tych problemów, musimy przynajmniej stworzyć pewność, że w czasie, gdy to jeszcze było możliwe, stawiliśmy im czoła w całej ich ponurej grozie.

* * *

Mówiłem o zanikających nadziejach i rozczarowaniach związanych z niemożnością osiągnięcia porozumienia rosyjsko – polskiego. Mieliśmy jeszcze inne rozczarowanie. Okazało się niemożliwe doprowadzić do spotkania sterników trzech wielkich mocarstw. Mieliśmy poważne podstawy do przypuszczenia, że spotkamy się przed Bożym Narodzeniem. Ja sam z wiarą oczekiwałem, że to będzie możliwe. Ale jak dotąd nic defnintywnego nie zostało w tej mierze uzgodnione, aczkolwiek szczerze życzymy sobie, by to było możliwe i wyczekujemy tego. Potrzebne są bowiem decyzje, wyposażone w silny autorytet — choćby nawet prowizoryczne — nie tylko w sprawie rosyjsko – polskiej, ale także w szeregu innych żywotnych zagadnień politycznych, wojskowych, międzynarodowych i gospodarczych, za wyjątkiem postępu, jaki można w tych sprawach osiągnąć przez korespondencję i wizyty osobiste — decyzje te natrafiają na zwłokę. Powinno dojść do spotkania kierowników trzech wielkich mocarstw w terminie możliwie najszybszym. Jeśli idzie o mnie i ministra spraw zagranicznych, możemy tylko powtórzyć, co już tylekroć mówiliśmy, że udamy się na każde miejsce, w każdym czasie i wśród wszelkich warunków, gdzie tylko będziemy mogli spotkać się z głowami naszych dwóch głównych aliantów, ale że ponad wszystko powitalibyśmy spotkanie na tej wyspie, Wielkiej Brytanii, która prowadzi wojnę od samego początku i zaryzykowała bez wahania swe unicestwienie (anihilation) w imię sprawy wolności.

Dyskusja

Radio brytyjskie podawało w piątek w godzinach wieczornych, że po przemówieniu premiera Churchilla toczyła się dyskusja, „w czasie której jedni mówcy krytykowali ostro rząd Churchilla, inni Polaków.

Na zakończenie zabrał głos minisetr Eden, który przede wszystkim dziękował posłom za szczerość, a następnie wypowiedział się ponownie za ugodą polsko – sowiecką na zasadzie linii Curzona. Eden powiedział, że widoki porozumienia polsko – sowieckiego są w tej chwili nikłe. Jeżeli natomiast okazałaby się jakiekolwiek możliwości w tej mierze, wówczas będzie obowiązkiem rządu brytyjskiego możliwości te wykorzystać.

Obszerniejsze sprawozdanie z dyskusji nadejdzie niewątpliwie w dniu jutrzejszym.

---

się przez rzekę. Gumowe łodzie zdążyły przewieźć jeszcze pluton następny, poczem zostały zniszczone ogniem artylerii.

„O g. 22 m. 55 — brzmi meldunek dowódcy 143-go pułku — udałem się osobiście nad rzekę w towarzystwie brygadiera Kendalla i kpt. Steffena. Zastaliśmy mjr. Frasier, dowódcę baonu 1-go, starał się zgromadzić środki transportowe. Ale saperów nie było. Stworzyliśmy grupę nosicieli i udawszy się z nią na miejsce, skąd należało brać łodzie, zastaliśmy oficera i 28 saperów zaszytych po dziurach. Zgrupowano 5 łodzi, przeprawiono 1-szy baon. Dostał on taki ogień, że jego dowódca prosił o pozwolenie wycofania się. Generał dowodzący odmówił, ale nim odmowa nadeszła baon się wycofał”.

I w tym pułku 3-ci baon w ogóle nie przekroczył rzeki.

Pod wieczór 21-go stycznia, kiedy cały dzień minął na osłanianiu dymem nielicznych plutonów okopanych na przeciwległym brzegu, wieczorem oba pułki lansują nowe natarcie. Znów łodzie się przewracają, kładki są niszczone, pomimo to pułk 141-szy posunął się ku rzece 600 yardów i zaległ w ogniu.

Baon 3-ci 143-go już o 18,30 przekroczył pod osłoną dymną rzekę. Poszedł wprzód. Wpadł na odrutowane pozycje pod ogniem krzyżowym cekaemów, strzelających niskim wachlarzem, tak, że biegnący byli rażeni w stopy, a czołgający się w pośladki.

Baon 1-szy przeciskał się dwoma kompaniami. Jest już g. 23 m. 17 – kompanii trzeciej jeszcze nie ma.

Baon 2-gi o 23.40 dochodzi do rzeki, przewodnicy saperów nie umieją mu wskazać kładki, kpt. Volheim ją napytuje, baon przechodzi przez nią dwoma kompaniami.

(D. c. n.)

Ofiara

W dniu imienin d-cy, rtm. A. G., żonierze kompanii wartowniczej złożyli za pośrednictwem naszej Redakcji 14.000 lirów na pomoc dla Pruszkowa i Warszawy.

Generalny strajk w Grecji trwa

Alianci otrzymują posiłki drogą powietrzną

Dostawa żywności wstrzymana

ATENY, 16.XII (UNN) — Brytyjski minister na Środkowym Wschodzie Harold Mac Millan odbył drugą rozmowę z premierem Papandreu.

Z Aten i Salonik donoszą, że generalny strajk w większych miastach Grecji rozwija się nadal. W działaniach zbrojnych na ogół panuje zastój. Drogą powietrzną z Włoch przesiano znaczne posiłki piechoty do Aten, i obecnie wojska brytyjskie utrzymują ulice prowadzące z części miasta, zajętej przez oddziały brytyjskie do centrum stolicy. Wyszedł rozkaz, by ludność cywilna nie pojawiała się na ulicach z wyjątkiem dwóch godzin w południe. Rozporządzenie to ułatwia wojskom brytyjskim uniemożliwienie napływania posiłków dla EAM i przejazdów wozów z amunicją. Na skutek strajku organizacja łączności zostaia przerwana i okręty nie dostarczają żywności w portach greckich.

Nadeszły do Londynu pogłoski, że w stolicy Grecji wysunięto projekt, by arcybiskup Aten objął regencję na czas kryzysu.

„Times" podkreśla, że arcybiskup jest człowiekiem wypróbowanego charakteru i cdwagi i cieszy się powszechnym szacunkiem Jako człowiek stojący ponad partiami. W czasie okupacji niemieckiej protestował on kilkakrotnie przeciw okrucieństwu oddziałów nazistowskich. Jak dotąd, nie ma oficjalnego potwierdzenia pogłoski o regencji arcybiskupa.

LONDYN, 16.XII (UNN) — Według doniesień z Aten, po przerwie w walkach w ciągu nocy — w ciągu dnia rozpoczęły się znowu ostrzeliwania centrum miasta. Działalność RAF-u została ograniczona, aby nie narazić ludności cywilnej na straty. Samoloty brytyjskie zrzucały ulotki, domagające się poszanowania wozów Czerwonego Krzyża, ostrzeliwanych przez oddziały ELAS.

Przywódca partii liberalnej Sofulos w przemówieniu wygłoszonym wczoraj ostro skrytykował działalność ELAS.

Według nieoficjalnych pogłosek, przywódcy EAM wyrazić mieli zgodę na warunki gen. Scobie, tj. na wycofanie sił ELAS z Attyki i ich rozbrojenie. Ze strony centralnego komitetu EAM przedstawiono warunki polityczne, domagające się utworzenia nowego rządu koalicyjnego złożonego ze wszystkich partii, ale z wyłączeniem Papandreu.

ATENY, 16.XII (UNN) — Z Pireusu donoszą, że wojska brytyjskie w ciągu nocy przepłynęły w łodziach Zatokę Pireus i opanowały dwa punkty na przeciwnym brzegu nie napotykając na opór. Odparto następnie słaby atak około 70 żołnierzy ELAS na półwysep Pireus.

EAM rozstrzeliwuje jeńców brytyjskich

ATENY, 16.XII (UNN) — Oczekuje się oficjalnego komunikatu w sprawie śmierci trzech szoferów brytyjskich, którzy zostali zabici po wzięciu ich do niewoli przez EAM. Jeden z żołnierzy brytyjskich opisał ten wypadek, dodając, że sam widział rozstrzelanie trzech jeńców. Jego samego pozbawiono ubrania, po czym zdołał uciec. Donoszą też z Aten o innych wypadkach tego rodzaju.

Sytuacja w Hiszpanii

WASZYNGTON, 16.XII — (Reuter) — Ambasador hiszpański w Stanach Zjedn. otrzymał ze swego ministerstwa spraw zagranicznych depeszę zapewniającą, że rząd Franco nadal jest przy władzy i że nie było żadnych zaburzeń.

Korespondent polityczny Reutera stwierdza, że rezygnacja ambasadora brytyjskiego w Madrycie nie ma żadnego związku z pogłoskami o zamieszkach w Hiszpanii. Spekulacje, jakoby zamierzona była jakakolwiek zmiana polityki wobec Hiszpanii, nie odpowiadają prawdzie. Pogłoski o rezygnacji gen. Franco należy uważać przynajmniej za przedwczesne.

Amerykanie walczą o pograniczną rzekę Lauter

Saargemuende oczyszczone zupełnie

LONDYN, 16.XII (UNN) — Oddziały 7. armii gen. Patha, które doszły do granicy Rzeszy, ostrzeliwują terytorium niemieckie. Wojska amerykańskie walczą na przedmieściach Lauterburga. Odległe są one o przeszło 13 km od Karlsruhe ostrzeliwanego przez artylerię. Granicę na tym odcinku stanowi mała rzeka Lauter. Po drugiej stronie ciągnie się wielki las Beenwald i linia Zygfryda atakowana obecnie przez samoloty sojusznicze.

Korespondent BBC donosi, że oczekuje się lada chwila przekroczenia rzeki. Obecnie jest to bardzo utrudnione ze względu na zerwanie mostów, gęste lasy i umocnione pill-boxy w linii Maginota.

W południowej Alzacji Niemcy otrzymali posiłki i ze swego przyczółka na zachodnim brzegu Renu rozpoczęli szereg gwałtownych przeciwuderzeń. Ciężkie walki toczą się na południe od Selestadt i w rejonie Colmar. Oddziały amerykańskie i francuskie wycofały się z pewnych pozycji w okolicy Colmar.

W Zagłębiu Saary wojska 3. armii amerykańskiej walczą o 10 km na wschód od Saargemuende, które zostało oczyszczone zupełnie z sił nieprzyjaciela.

Bardziej na północ oddziały 1. armii doszły na 10 km odcinku do rzei Ruhr z drugiej strony Dueren i posunęły się o przeszło 2 km od samego miasta. Wojska niemieckie zniszczyły 3 mosty na rzece z chwilą gdy okazało się dla nich niemożliwe utrzymanie zachodniego brzegu Ruhr.

Korespondenci opisują trudności, jakie oczekują jeszcze wojska sojusznicze po przekroczeniu Mozy, Ruhr i Renu. Za tymi rzekami Niemcy zbudowali całą linię zapór przeciwczołgowych i w ciągu ostatnich tygodni pracowali gorączkowo nad przemienieniem każdego budynku w fortecę.

LONDYN, 16.XII (UNN) — Korespondenci z frontu zachodniego donoszą, że w południowej Alzacji na drodze między Miluzą a Belfortem i na wzgórzach opanowujących drogę między Colmar a Ribauville Niemcy przystąpili do zaciekły opór. W rejonie Hagenau cinku francuskim oddziały niemieckie wprowadziły do walk nowe typy czołgów. Tzw. „Jaguar Panzer" ma działo 88 mm.

Naprężenie w Belgii

LONDYN, 16.XII (Reuter) — Korespondent Reutera z Brukseli donosi, że spór między socjalistami a skrajną lewicą w Belgii trwa nadal, ponieważ komuniści atakują decyzję socjalistów popierania rządu. Na zebraniu partii socjalistycznej minister spraw zagranicznych Spaak oświadczył, że socjaliści są gotowi do współpracy z komunistami.

Dostawa zaopatrzenia przez rz. Lamonę odbywa się regularnie

KOMUNIKAT 2. POLSKIEGO KORPUSU

Z DNIA 15.XII.44 GODZ. 10

Oddziały 2. Polskiego Korpusu w nocy z 14 na 15 grudnia po ciężkich walkach wręcz zajęły dwa ważne wzgórza: 225 i 137. Wzięto jeńców. Złe warunki atmosferyczne oraz błotnisty teren utrudniały w znacznym stopniu działania.

* * *

RZYM, 16.XII (UNN) — Na froncie włoskim wojska kanadyjskie posuwają się wzdłuż frontu za rzeką Lamone i przeszły około 5 km treenu.

Jedna z korespondencji donosi, że wysunięte oddziały dotarły do następnej obronnej linii nieprzyjaciela, biegnącej wzdłuż kanału na północny wschód od Faenzy. Alianci zorganizowali już regularną dostawę wojsk, czołgów i amunicji przez rzekę Lamone. Linia kolejowa Rawenna — Ferrara zostala przecięta pod Metzano.

Na odcinku działań 5. armii wojska sojusznicze posunęły się w Apeninach w kierunku północnym.

RZYM, 16.XII (UNN) — Korespondent Reutera z frontu włoskiego donosi, że poparte przez czołgi oddziały kanadyjskie przeszły przez Fassa Vecchia i doszły do rejonu Bagna Cacallo, odległego o 45 km od Bolonii. Bardziej na północ wysunięte oddziały sojusznicze na szerokim froncie dochodzą do Canale Naviglio, a na północny zachód od Metzzano przeszły linię kolejową biegnącą do Rawenny.

Oddziały 5. armii posuwają się w kierunku szosy łączącej Faenzę z Bolonią. Wojska brytyjskie weszły do Tossignano i do Borgo Tossignano po ciężkich walkach.

Zła pogoda ograniczyła działanie lotnictwa, ale samoloty taktyczne dokonały lotów wspierających akcję wojsk.

Zaciekła obrona Budapesztu

MOSKWA, 16.XII (Reuter) — Komunikat wojenny donosi, że na północny wschód i na północ od Miskolcza wojska sowieckie zajęły kilka miejscowości w tym jedną węzłową stację kolejową. Na węgrzech północnych zdobyto stację Vadas.

Na innych odcinkach frontu doszło do starć lokalnych. Poza tym na całym froncie odbywała się działalność patroli.

LONDYN, 16.XII (UNN) — Korespondent Reutera z Moskwy donosi, że Niemcy na froncie Budapesztu stosują taktykę odwlekającą. Dziś nie można obliczyć, jak długo trwać będzie opór garnizonu w Budapeszcie. Niektórzy obliczają decydującą bitwę na kilka dni. Według źródeł sowieckich spodziewać się należy nawet przeciwuderzeń niemieckich, zważywszy posiłki, jakie dowództwo niemieckie na ten odcinek przysłało. Z drugiej strony wojska sowieckie atakują linie dostaw i zagrażają komunikacji Budapesztu z Austrią. W pobliżu jeziora Velence toczą się zażarte walki.

Według artykułu „Czerwonej Gwiazdy" wojska sowieckie weszły ostatnio na najbogatszy pod względem kopalnianym teren Węgier.

MARSZ. SMUTS MÓWI

W. Brytania nie mogła się zgodzić na akty gwałtu

LONDYN, 1?.XII (UNN) — Marsz. Smuts w przemówieniu wygłoszonym w Port Elisabeth wyraził głębokie przekonanie, że rząd brytyjski był w pełnym prawie ustanawiając prawo i porządek w Grecji.

Marszałek powiedział m. in.: Wielu żołnierzy brytyjskich poniosło śmierć. Żelazna ręka Niemców zniknęła tylko dlatego, by miejsce jej zajęły uzbrojone bandy partyzantów ciążące dotkliwie na ludności. Następnie marszałek wspomniał, że w Grecji dokonano aktów gwałtu, na które W. Brytania nie mogła się zgodzić. Gdyby „prywatne armie" nie zostały rozbrojone, nastałby chaos i anarchia, a zamiast pokoju Europa przechodziłaby okres wojny domowej.

W dalszym ciągu Smuts podkreślił, że armia brytyjska jest wojskiem okupacyjnym i jej obowiązkiem jest przywrócić porządek. Nie można liczyć na koniec wojny w Europie przed wiosną lub la-

Niszczenie komunikacji

LONDYN, 16.XII (Reuter) — Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, że w ciągu ostatnich 6 tygodni samoloty RAF-u w czasie swych ataków na niemieckie linie kolejowe zniszczyły 180 lokomotyw, a 400 dalszych uszkodziły. Zniszczono ponadto 1.200 wagonów kolejowych i uszkodzono — 3.400. Linie kolejowe przecięto w 850 miejscach.

Kesselring będzie musiał opuścić miasta przy via Emilia

LONDYN, 1?.XII (UNN) — Specjalny korespondent Reutera przybyły niedawno z Włoch omawiając położenie na froncie stwierdza, że opór niemieckiej przybrał na sile, wobec czego postępy aliantów kie są wolniejsze.

Ponieważ oddziały 8. armii po zajęciu Rawenny posunęły się naprzód za Mezzano dla Kesselringa nadszedł prawdopodobnie moment opuszczenia miast położonych przy via Emilia, a więc Faenzy i Imoli, a prawdopodobnie i Bolonii. Na razie jednak Niemcy przystępują do przeciwuderzeń i zarówno 8. jak i 5. armia wstrzymują ich na wschód i południe od Faenzy.

Z drugiej strony należy zaznaczyć, że z początkiem listopada pewne doświadczone jednostki hindu skie ściągnięte zostały z Włoch i przesłane do Grecji, gdy tylko pojawiły się oznaki nadchodzących starć z ELAS i EAM. Obecna sytuacja w Grecji wymaga dalszych posiłków brytyjskich. Nie jest wykluczone, że zostaną one przesłane właśnie z frontu włoskiego.